

MINUTA TRAGICZNEGO MIŁCZENIA

Ośm lat wstecz — w dniu 16 grudnia został skrytobójczo zamordowany Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, legalnie wybrany przez Zgromadzenie Narodowe, s.p. Gabriel Narutowicz.

Dzięki potwornej, w niczym nieprzebierającej nienawiści partyjnej, byliśmy świadkami rozpętania najdzikszych instynktów ciemnych mas, które zakończyło się szaleństwem zbrodni Niewiadomskiego, zbrodni, okrywającej hańbą Odrodzoną Rzeczypospolitą.

Zbryzgano błotem Majestat Państwa w momencie, gdy Pan Prezydent udawał się dla złożenia przysięgi na Zgromadzenie Narodowe, by w kilka dni później zbryzgać Go Krwią.

Ludzka sprawiedliwość otrzymała formalnie swe zadoscuczynienie. Lecz Niewiadomski był jeno ślepym mieczem w oszalełym ręku narodowej demokracji. Moralnym bowiem sprawcą zbrodni jest obóz endecki, obóz mający bezczelność uzurpować dla siebie narodowość, katolicyzm praworządność, obóz zgangrenowanych niewiarą w Siłę Polską ludzi, obóz anarchji, białego bolszewizmu, trucicieli ducha narodu — będący ohydą wspólnego życia Państwa Polskiego.

Obóz ten potrafił przez swe nikczemne szczucie znieprawić duszę pewnej części naszej młodzieży, kładąc jej błotem i kamieniami godzić w Majestat Rzeczypospolitej, obóz ten wreszcie uczynił rzecz najgorszą: stworzył kult mordercy. Wbrew nauce Chrystusa, wbrew wszelkim ludzkim uczuciom nie padła ani jedna łza za zamordowanym Prezydentem.

Byliśmy natomiast świadkami wieńczenia różami grobu mordercy, byliśmy świadkami — o nędzo potworna życia polskiego! jak kapłani katolicy, będący na służbie obozu endeckiego — odprawiali świątyniach Pańskich nabożeństwa żałobne za duszę mordercy Niewiadomskiego.

Ci sami kapłani, którzy podczas ostatnich wyborów do Ciel Ustawodawczych uważali za wskazane przemieniać kościoły w targowiska partyjne, których Chrystus swego czasu batem wypędzał ze świątyni jerozolimskiej.

Nie zapomniemy wam — sprawcom największej hańby narodowej — nigdy i pod żadnym pozorem waszej nikczemnej roboty partyjnej.

Między wami a nami stała na zawsze krew niewinnie zamordowanego Pierwszego Prezydenta. Ta krew odgradza całe uczciwe, państwowe czujące społeczeństwo od was — moralnych sprawców morderstwa.

Genjusz polskiego narodu jego czysta i piękna dusza, nasze wielkie szlaki dziejowe, cały nasz obóz pracy państwowo-twórczej, który za Polskę się bił a nie żebrał

o Nią — odsuwa się od was, jak od zapowietrzonych, zwyrodniałych moralnie indywidualów.

I gdy dziś, w tragiczną rocznicą chyliny z czią na-

sze głowy przed cieniem Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej — gdy poświęcamy temu Męczennikowi Ojczyzny minutę milczenia — niechże w naszych duszach

i sercach zakwitnie kwiat prawdziwej miłości Ojczyzny, miłości — nie mającej nic wspólnego z partyjną anarchją, miłości — stawiającej

interes państwa i całego narodu ponad wszystko.

Jan Walewski,
poseł na Sejm.

Zebranie towarzyskie u Pana Wojewody Białostockiego

W tych dniach p. wojewoda Marjan Zyndram-Kościałkowski w otoczeniu przedstawicieli władz podejmował śniadaniem posłów i senatorów B.B.W.R. z województwa białostockiego, po zakończeniu obrad regionalnej grupy poselsko-senackiej. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników przyjęcia, zebranych w wielkiej sali pięknego gmachu Województwa.



Siedzą od lewej ku prawej p.p.: Starosta łomżyński Skarżyński, starosta wólkowski Eustachiewicz, wicewojewoda Zawistowski, starosta grodzieński Robakiewicz, pułkownik Śląski, senator Roman, wojewoda białostocki Marjan Zyndram-Kościałkowski, minister-senator Wielowiejski, starosta wysoko-mazowiecki Demidowicz-Demidecki, poseł Walewski, rejent Bukowski, poseł Dabulewicz. Stoją od lewej do prawej nacelnik wydz. B. P. Syska, radca Staniawicz, poseł Borecki, starosta ostrołęcki Milewicz, starosta powiatowy Karczmarczyk, poseł Łazaraki, dr. Szamoto, inspektor Dębowski, poseł Jaroszewicz, prof. Mercik, starosta kolneński Kulikowski, starosta augustowski Siwik, starosta bielski Dorczyński, mecenas Olszyński, dr. Łapiński, starosta sokólski Wolski, prezes Filipowicz, starosta grodzki Mieszkowski, starosta szczuczynski Stefanus, starosta ostrowski Witkowski, burmistrz m. Augustowa Dunin-Markiewicz, poseł Bzowski, profesor Budzanowski, poseł Godlewski, starosta suwalski Malinowski.

Stańmy twardym frontem do Pomorza!

O poparcie „Miesiąca Pomorza”

Na terenie całego województwa białostockiego odbywa się obecnie „Miesiąc Pomorza”, zorganizowany przez Wojewódzki Komitet „Miesiąca Pomorza”, pozostający pod honorowym przewodnictwem p. wojewody M. Zyndram-Kościałkowskiego.

We wszystkich powiatach odbywają się najróżniejsze imprezy propagandowe oraz dochodowe pod hasłem: „Frontem do Pomorza i morza”.

Hasło to, będące dziś na ustach wszystkich obywateli polskich, jest niezmiernie aktualne, gdyż na terenie europejskim obserwować możemy coraz bardziej ożywioną akcję niemiecką, mającą na celu oderwanie od Polski Pomorza, a tem samem pozabawienie jej dostępu do morza.

Z tych względów koniecznym jest uświadomienie opinii polskiej o groźącym niebezpieczeństwie niemieckim i znaczeniu dla Polski dostępu do morza, jako nieodzownego warunku istnienia Państwa Polskiego.

W świetle bezspornych danych statystycznych okazuje się, że ziemia Pomorska, o którą zabiegają Niemcy, jest prawie całkowicie polską, gdyż odsetek ludności polskiej na Pomorzu wynosi około 93 proc., a Niemców tylko około 7 proc.

Niemcy, stwarzając przy pomocy swego aparatu propagandowego cały szereg fałszywych wiadomości o Pomorzu, usiłują wmówić w narody europejskie, że Pomorze to ziemia niemiecka, która dzieli państwo niemieckie na dwie części, pozbawione z sobą łączności kulturalnej, politycznej i gospodarczej, wskutek czego upadają Prusy Wschodnie.

Pozory te, wywoływane przez Niemców, mają w istocie rzeczy zamaskować prawdziwą politykę państwa niemieckiego, które przez oderwanie Polski od morza, pragnie zatamować polską ekspansję gospodarczą przez Gdynię, związać polski eksport z portami niemieckimi i temsamem nie tylko podporządkować sobie politycznie i gospodarczo nasz kraj, ale i zlamąć go ekonomicznie.

Na zamachy Treviranusa, na prześladowania ludności polskiej

Nowa faza działalności L.O.P.P. na rok 1931

W związku z przystąpieniem L.O.P.P. do nowej fazy prac na terenie woj. białostockiego, a mianowicie w związku z rozszerzeniem działalności L.O.P.P. na zorganizowanie obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej na wypadek wojny, delegacja prezydium L.O.P.P. w osobach p. A. Wysokiego — dyrektora Banku Polskiego, p. P. Solta — sędziego grodzkiego i kpt. Zacharewicz-Swiecickiego zgłosiła się w dniu 11 bm. do pana wojewody białostockiego Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, któremu przedstawiła program nowych prac na rok 1931 z prośbą o poparcie działalności LOPP. i spowodowanie współdziałania z Ligą podległych panu Wojewodzie władz administracyjnych. Prośbę swą delegacja opierała na tej zasadzie, że o ile w czasie ewent. wojny działalność Ligi będzie musiała pozostać w ścisłej łączności z władzami wojskowymi, to w czasie pokoju akcja przygotowania organizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej musi pozostać w porozumieniu i przy pomocy władz administracyjnych.

Pan Wojewoda, który z wielkim zainteresowaniem i życzliwością odnosi się do prac wszystkich organizacji społecznych, w dłuższej rozmowie z delegatami LOPP. omówił program prac Ligi na rok następny i obiecał w pracy tej udzielić swego najwydatniejszego poparcia.

Chcąc dać czytelnikom naszym szczegółowe informacje o nowych zamierzeniach Ligi zwróciliśmy się w tej sprawie do p. kpt. Zacharewicz-Swiecickiego, który udzielił nam specjalnie następujących wiadomości.

— Aby mieć możność poinformować zrozumiale czytelników „Głosu Ziemi Białostockiej” na czym polega nowa faza prac L.O.P.P. muszę informację swoje w tym względzie poprzedzić krótkim wstępem na temat rozległości zadań Ligi.

Rozwój lotnictwa i gazów bojowych w ostatniej wojnie wykazał dobitnie, że stosowana w dawnych wojnach zasada obrony państwa na froncie wojennym skończyła się i w nowoczesnej wojnie prócz obrony frontu należy myśleć o obronie wnętrza kraju, a więc o obronie ludności cywilnej i jej warsztatów pracy. Napady lotnicze i gazowe mogą w krótkim czasie po wybuchu wojny najbrutalniej zniszczyć życie ludności cywilnej poza frontem, rozbić warszaty pracy, wstrzymać cały przemysł wojenny, sparalizować komunikację, rozpedzić osiedla ludzkie i zmienić kraj cały w cmentarzysko ruin i śmierci.

Przewidywanie tego najstraszniejszego faktu czyni zagadnienie obrony wnętrza kraju zupełnie realnym. W przyszłej wojnie w obronie państwa musi brać udział nie tylko wojsko, lecz cała ludność, gdyż cała ludność narażona będzie na skutki straszliwej wojny lotniczo-gazowej.

Wyjątkowo trudne położenie geograficzno-polityczne Polski, jej otwarte granice, potęgują znacznie przygotowania omawianej obrony. Wielkie manewry powietrzne w Niemczech i Anglii wykazały, że najsilniejsza flota powietrzna nie jest w stanie nie dopuścić nieprzyjaciela w głąb kraju i obecnie wszystkie państwa przystąpiły do organizowania obrony wnętrza kraju przez wciągnięcie do prac tych całego społeczeństwa.

W Polsce zadanie to przyjęła na siebie L.O.P.P. i podzieliła je na dwa odrębne zagadnienia: obronę przeciwgazową i obronę przeciwlotniczą.

Dotychczas działalność Ligi na terenie województwa białostockiego polegała na organizowaniu obrony przeciwgazowej przez szerokie uświadomienie ludności o skutkach wojny gazowej, urządzenie pokazów napadu gazowego, budowę komór gazowych, oraz

organizowanie i szkolenie drużyn obrony przeciwgazowej.

Obecnie Liga przystępuje do objęcia całokształtu zadania przygotowania obrony ludności cywilnej i rozpoczyna prace przygotowania obrony przeciwlotniczej. Praca ta polegać będzie na: szkoleniu instruktorów przeciwlotniczych; badaniu sprzętu lotniczego i sposobów łączności; budowie lotnisk i lądowisk; wyszukiwaniu odpowiedniego materiału na lotników i mechaników i szkoleniu kandydatów do służby lotniczej; w końcu wreszcie na organizowaniu stałych drużyn obrony przeciwlotniczej.

— Jak więc pan widzi — mówi kpt. Zacharewicz-Swiecicki — zakres pracy Ligi na rok następny jest ogromny. Sądzić należy, że czytelnicy „Głosu Ziemi Białostockiej” zrozumiały ogrom zadania tego i udzielią Lidze w jej działalności jaknajszerszej pomocy.

Mniemanie to podzielamy całkowicie.

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej

Dowiadujemy się, że w miesiącu styczniu spodziewane jest posiedzenie Rady Wojewódzkiej, na którym między innymi przedstawiony będzie referat sprawozdawczy o ogólnym stanie województwa, pod względem gospodarczym i administracyjnym, za rok 1929. W związku z tem p. Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski wydał polecenie zebrania w terminie jaknajkrótszym materiałów niezbędnych do opracowania wspomnianego powyżej sprawozdania.

W Polsce będzie czterdzieści Okręgowych Kas chorych

W związku z ukazaniem się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o reorganizacji Kas Chorych, dowiadujemy się, iż na całym terenie Państwa istnieć będzie obecnie 40 okręgowych Kas Chorych, w których nadzór sprawować będzie zarząd wybrany przez ubezpieczonych, względnie komisarz.

1.000-ce nowoczesnych gospodyń prasuje swoją bieliznę żelazkiem elektrycznym i są zadowolone z jego nieocenionych zalet, wygody, czystości i tanich kosztów.

Prędko, czysto i tanio prasuje się tylko żelazkiem elektrycznym.

Grzejniki elektryczne sprzedaje Elektrownia Białostocka na 10-cio miesięczne raty.

Ceny grzejników od dnia 1-go października 1930 r.

Table with 2 columns: Item name and Price. Items include Grzałki, Nagrzewacze, Rondelki, Żelazka, Poduszki, Płytki, Imbryki, Piecyki, Suszki, Wentylatory, Komplety, Kawiarki.

Obstalować można przez telefon № 3-91

Białostockie Towarzystwo Elektryczności Spółka Akcyjna

„Odpowiedź Treviranusowi”

Jak nas informuje Sekcja Finansowa Komitetu Obchodu X-lecia Odparcia Najazdu Bolszewickiego suma składek wpłaconych już na rachunek sekcji do Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiła w dniu 10 grudnia b. r. kwotę 15.305 zł, 97 gr.

Sekcja finansowa zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich, którzy posiadają zebrałą gotówkę na łódź podwodna, a szczególnie do Związków, instytucji i Urzędów, które potraciły z tytułu dobrowolnego opodatkowania pewne sumy przy wypłacie poborów o najrychlejsze przelanie tych sum na rachunek czekowy № 541 do Banku Gospodarstwa Krajowego—Oddział w Białymstoku

Radjo-program

WTOREK 16.XII.

- 12.10. Koncert z płyt gram.
15.50. Odczyt rządowy.
16.15. Program dla dzieci.
16.30. Muzyka.
17.15. „O Stanisławie Brzozowskim”.
17.45. Koncert symfoniczny.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Muzyka.
19.35. Prasowy dziennik radowy.
19.55. Płyty gramof.
20.30. Koncert Międzynarodowy z Warszawy, występ Jana Klepury.
22.15. Płyty gramofonowe.
23.00. Muzyka taneczna.

ŚRODA 17.XII

- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Radjokronika.
16.15. Kwadrans dla najmłodszych.
16.30. Muzyka.
17.15. „Rodin i jego sekretarz”.
17.45. Koncert Ork. P. R.
19.25. Płyty gramof.
19.35. Prasowy dziennik radowy.
19.55. Płyty gramof.
20.00. Kwadrans buchaltera.
20.15. Feljton p.t. „Rzeczy najmniejsze”.
20.30. Koncert wieczorny.
20.45. Kwadrans literacki.
21.00. Koncert narodowościowy z Filh.
23.00. Muzyka taneczna.

Publikacja poświadczenie zwolnienia ze służby wojskowej wydane przez 7 Dywizjon Zapasowy Tab wydane na imię Piotra Janickiego. Powyższe unieważnia się. 219—3

Radjo-odbiorniki na prąd zmienny i stały

krajowych firm i zagranicznych oraz własnego wyrobu GŁOŚNIKI, ANODÓWKI, AKUMULATORY i t. d. polecają

BRACIA PARYS

Białystok, Sienkiewicza 28a tel 5-05 na długoterminowe raty. Adres wyciąć i zachować!

APOLLO Licząc się z obecnym kryzysem obniżamy ceny od 1 złotego Początek 6²⁰, 8²⁰, 10²⁰

PORUCZNIK ARMAND Monumentalny film dźwiękowy

W roli głównej bożyszcze tłumu RAMON NOWARRO

„MODERN” DZIŚ tylko 2 seanse Początek: 6⁴⁵ 10 Ceny od zł. 1.

ZŁOTOWŁOSY ANIOŁ

KARINA BELL MICHAŁ CZECHOW

POLA NEGRY BIAŁA KSIĘŻNICZKA

Kino „POLONJA” DZIŚ Rewelacyjne arcydzieło DZIŚ Początek seansów 6.30, 8.30, 10.30 Śmiech! Humor! Satyra!

CZŁOWIEK KTÓRY KRĘCI

Wyspa pięciu palm

OTTWEL BINNS 59 (Java Jack)

W przekładzie autoryzowanym K. Bukowskiego

Wpadł w coraz większy gniew, aż wkońcu ochrypl.

— Myślisz, że mnie coś powstrzyma, skoro przez całe przekłete cztery lata gonimem za twoim ojcem? Krzyż jest tutaj, musi być mój! Powiesz mi, gdzie on jest ukryty i to zaraz, w przeciwnym razie napelnię ci gębę zarzęciami węglami.

Pelen wściekłości Osterdijke zerwał się, chwycił dziewczynę za ramię i potrząsnął nią tak silnie, że się zachwiała i omal nie upadła. Chcąc ją podtrzymać, chwycił ją za strój z piór, który rozdarł się i niemal całkowicie odsłonił młode, pięknie zbudowane ciało Minah. W owej chwili rozległ się jakby z głębokiego sklepienia gniewny głos.

— Osterdijke, ty łotrze, puść dziewczynę! — Callaghan, na miły Bóg! — szepnął Blake. — Ale gdzież on jest?

Odpowiedź na to pytanie otrzymał w nieudugiim czasie. Na znak Osterdijke'a dwaj Malaje przystąpili do łodzi i wydobyli z pod niej Callaghana, którego ręce i nogi były związane.

Holender spojrzal na swego więźnia szyderczym wzrokiem. Potem zaśmiał się piskliwie.

— A więc pan chce się w to mieszać, mój amerykański przyjacielu, chociaż radziłem panu od początku, aby pan nie wtykał w to swoich palców? Ale teraz pomoże mi pan, albo niech zgine. Nakazuje pan tej papużce, aby powiedziała, gdzie jest ukryty krzyż, w przeciwnym razie zdeńdę z niej zupełnie miedź — w dodatku i skórę...

— Ty przeklęty łotrze! — zawołał wściekły Callaghan.

— Słowa nie boją. Zna pan to przystawie? A w gębie nie jest pan tak mocny, jak pański rudy przyjaciel. Ale gdzie on jest? Nie widziałem go jeszcze.

Blake był ciekaw, jaka będzie odpowiedź, i modlił się w duchu, aby Callaghan nic nie zdradził. Widocznie więzień zdawał sobie z tego sprawę, że musi oszukać Holendra, bo odpowiedział wymijająco:

— Ta młoda dama twierdzi, że widziała dzisiaj rano, jak Javę zastrzelono. W każdym razie nie wrócił jeszcze.

— Doskonale! Wyświadczylimy tem mimowolnie usługę Njiowi i temu drabowi, dla którego pracuje. Szkoda, że i pana to nie spotkało.

Wstał ociężale i zbliżył się do swego więźnia, wlepiwszy w niego swoje rybnie, gniewne oczy. Ponieważ Callaghan odpowiedział na jego wzrok spokojnie, nie zdradzając lęku, gniew Holendra wzmożył się jeszcze.

— Ale ja załatwię to sam! — ryknął, ledwie panując nad sobą. — Masz tutaj za to, żeś się mieszał!

I uderzył więźnia zaciśniętą pięścią w twarz. — Masz... masz... ty psie przeklęty... ty...

Callaghan padł po trzecim uderzeniu na ziemię. Osterdijke zamierzał właśnie rzucić się na swoją bezbronną ofiarę i okładać ją dalej pięściami i gdy dziewczyna uwolniła się od trzymających ją Malajów i przyskoczyła do Osterdijke'a.

— Nie! Nie! Nie wolno go bić! — zawołała w najwyższym zdenerwowaniu. — Powiem panu, gdzie jest krzyż. Poprowadzę tam pana.

Osterdijke odwrócił się z niezwykłą szybkością ku dziewczynie. Triumf i złośliwość błyszczały w jego oczach, gdy spojrzal w piękna twarz dziewczyny.

— Ah! To tak jest z wami! No, ale mało

mnie to obchodzi. Powiesz mi, gdzie twój ojciec ukrył krzyż, albo...

Callaghan rzucił Minah parę słów, jakieś ostrzeżenie, i usiłował uwolnić się z więzów, ale jeden z Malajów zbliżył się do niego i odtrącił go kopnięciem nogi. Minah, zobaczywszy to zawołała:

— Tak, powiem wszystko, tylko...

Spojrzenia Osterdijke błyszczały pożądliwie. Zdawało się, że szuka słów, ale nie mógł ich znaleźć przez długi czas. Wkońcu wymówił słowo, w którym skupiały się wszystkie jego myśli:

— Gdzie?

— Tam. — Minah wskazała ścianę skalną w miejscu, w którym leżał Blake, który przykucał z obawy, aby go nie spostrzeżono. — Z drugiej strony wyspy. Jest tam skalista zatoka z licznymi małymi stawami. Ojciec schował go w jednym ze stawów w miejscu, dostępnym tylko w czasie najgłębszego odpływu.

— Do pioruna! — Osterdijke zwrócił się ku morzu. — A teraz przychodzi właśnie przypływ. Potrwa to całe godziny, zanim... Zaprowadzisz mnie do skalistej zatoki — zwrócił się nagle do Minah — rozumiesz? Weźmiemy łódź, a Callaghan pojedzie z nami. To będzie najlepiej. Niech widzi jaką wielką cenę płacisz za niego. Do licha! Cenę godną króla, a nie parszywego Jankesa!

— Zaśmiał się jak pijany i udzielił kilka wskazówek po malajsku. W jednej minucie łódź była przysposobiona i spuszczone na wodę. Dwaj Malaje wnieśli do niej Callaghana. Minah kroczyła obok Osterdijke'a z dziwnym wyrazem twarzy. Potem łódź opepahnięto od brzegu. Odaliła się w kierunku parowca.

Blake patrzył za nią przez chwilę. Jakieś przecucie mówiło mu, że owa zatoka skalista jest właśnie tą, w której zostawił Javę i obie dziewczyny. Zgadzał się z tem również kierunek, wskazany przez Minah. Marynarsz spostrzegł, jak łódź przybliła do parowca, który ruszył powoli

c. d. n.

Redaktor przyjmuje od godz. 12-13; telefon № 10-06 dodatkowy. Redakcja czynna od godziny 12-14 i od 19-21. Telefony Redakcji: dzienny — 10-06. nocny — 2-73. Rękopisów redakcja nie zwraca.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; w tekście 80 gr. za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelastyczne 50 proc., drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy — 50 proc. zniżki. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Układ ogłoszeń przed tekstem 5° lamowy, za tekstem 10° lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.